Rok II. Kraków, dnia 1. czerwca 1909 r. Nr. 6.

Prenumerata dla nieczłonków
z przesyłką:
Rocznie . . 5 K — h
Półrocznie 2 K 50 h

Numer pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

ŁĄCZNOŚĆ

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancel. Galicyi zach. wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu kraj. wyż. w Krakowie).

„Łączność“ wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Henryk Kwiatkowski.

Zmiana lokalu Związku.

Celem uniknięcia nieporozumień i pomyłek, zawiadamiamy ogół Kolegów, że kancelarya Związku i redakcya naszego organu, znajdujące się dotychczas przy ul. Szewskiej l. 7. II. p., przeniesione zostały z dniem 1. maja b. r. do lokalu przy ulicy Zgoda Nr. 1. parter (drzwi na lewo).

Tam też udziela się wszelkich ioformacyi członkom w każdy wtorek i piątek od godz. 6 do 8 wieczór.

Podziękowanie!

Wszystkim P. T. Kolegom, którzy w ciężkiem nieszczęściu, jakie mnie przez nagłą i niespodziewaną śmierć mej ukochanej żony dotknęło, pospieszyli mi z pociechą i wyrazami współczucia, nadto Kolegom z Krakowa za złożenie wieńca na trumnie, składam na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

Ogólne współczucie ze strony wszystkich Kolegów, w tych ciężkich dniach, było dla mnie prawdziwą ulgą w mej ciężkiej boleści, a zarazem świadczyło wymownie o prawdziwej dla mnie życzliwości.

Będzie mojem usilnem staraniem za tę szczerą i prawdziwą życzliwość, gorliwą pracą w walce o słuszne nasze prawa sumiennie się odwdzięczyć i mam nadzieję, że walka ta, w imię sprawiedliwości podjęta, niedługo zwycięstwem naszem uwieńczoną zostanie!

Oby Bóg dał jak najrychlej!

Karol Podgórczyk
prezes.

Publiczne Zgromadzenie w Nowym Sączu.

Celem poinformowania kolegów o przebiegu dotychczasowej akcyi, podjętej dla poprawy naszego bytu i zabezpieczenia naszej przyszłości, jak również, celem wzajemnego zbliżenia i porozumienia się co do dróg i środków, jakich w dalszej akcyi użyć należy, a nadto, celem zapoznania szerszych warstw z naszem położeniem i z naszymi postulatami, urządza krajowy Związek oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi zachodniej wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, **publiczne Zgromadzenie oficyantów i pomocników kancelaryjnych, które się odbędzie w dniu 13. czerwca b. r. o godzinie 2-giej po południu w sali ratusza w Nowym Sączu,** z następującym porządkiem dziennym:

I. Zagajenie.
II. Wybór prezydyum.
III. Sprawa uregulowania naszych stosunków w parlamencie ludowym.
IV. Dyskusya i wnioski.
V. Sprawy organizacyjne.

Na Zgromadzenie powyższe zapraszamy wszystkich kolegów, którym środki materyalne na to pozwolą, a przedewszystkiem kolegów z Nowego Sącza, Ciężkowic, Czarnego Dunajca, Grybowa, Krościenka, Limanowej, Mszany Dolnej, Muszyny, Nowego Targu, Starego Sącza i wogóle miejscowości, bliżej Nowego Sącza położonych.

Równocześnie zapraszamy też P. T. posłów tamtejszego okręgu.

Ze względu na okoliczność, że zbliża się ważna i rozstrzygająca dla nas chwila, jest obowiązkiem naszego stanu zamanifestować gremialnem jawieniem się na Zgromadzeniu naszą solidarność, która, świadcząc o naszej sile, jest głównym czynnikiem, od którego zawisło odniesienie zwycięstwa w długo prowadzonej walce.

Za Zarząd Związku:

E. Karaś, sekretarz. *K. Podgórczyk*, prezes.

Sprawozdanie z konferencyi prezesów.

Jak zapowiedziano w poprzednim numerze, odbył się w dniach 2., 3. i 4. maja b. r. w Wiedniu doroczny zjazd i konferencya prezesów stowarzyszeń oficyantów i pomocników kancelaryjnych wszystkich krajów koronnych, zjednoczonych w naszym centralnym Związku wiedeńskim.

Porządek dzienny zjazdu podano w poprzednim numerze.

W dniu 2. maja, o godzinie 10-tej rano, odbyło się przedewszystkiem poufne zebranie prezesów stowarzyszeń krajowych, celem wzajemnego zapoznania się, omówienia działalności prezydyum centralnego Związku, zastępców poszczególnych stowarzyszeń krajowych w „Reichverbandzie“ i porozumienia co do projektowanego zniesienia instytucyi zastępców oraz dalszej akcyi, jaką przedsięwziąć należy, celem zrealizowania postulatów naszego stanu.

Zadaniem poufnego zebrania było sprowadzenie ile możności do jednego mianownika zapatrywań prezesów poszczególnych stowarzyszeń i uniknięcie rozdwojenia podczas właściwej konferencyi.

Od poufnego zebrania wykluczono prezydyum „Reichsverbandu“ oraz zastępców stowarzyszeń krajowych, wzięli w niem natomiast udział delegaci tych stowarzyszeń, a w szczególności koledzy:

Z Berna (Morawy): prezes Raubal i wiceprezes Benesch, z Czerniowiec (Bukowina): wiceprezes Liquornik, z Feldkirch: delegat R. Zotz, z Grazu (Styrya): prezes Koppacher i Stanzer, z Insbruku (Tyrol): prezes R. Zotz, z Celowca (Karyntya): wiceprezes Dragatin, z Krakowa (Galicya zach. wraz z W. Księstwem Krakowskiem): wiceprezes Kwiatkowski, z Lublany (Kraina): delegat Koppacher j. w., ze Lwowa (Galicya wschodnia): prezes Zieliński, z Lincu (Austrya Górna): prezes Antolkovicz, z Opawy (Śląsk): prezes Kugler, z Pragi (Czechy): prezes niemieck. związku Rittersheim i Gärtner, wiceprezes czesk. związku Mráček i Bureš, z Rudolfswerth, Trientu i Zadaru: delegat Peternell, z Salzburga (Salzburg): prezes Balde, z Tryestu: prezes Trifich i Bauer, z Wiednia (dolno austr. związek): prezes Griebl, ze Znaim: delegat Kugler j. w.

Wyż wymienieni reprezentowali ogółem 6.158 członków, każde zaś stowarzyszenie odpowiednią

Rozporządzenia

wszystkich ministerstw z 19. lipca 1902 Dz. u. p. Nr. 145, 15. lipca 1906 Dz. u. p. Nr. 141, 23. marca 1907 Dz. u. p. Nr. 88, 24. listopada*) 1908 Dz. u. p. Nr. 236 i 30. marca 1909 Dz. u. p. Nr. 48, dotyczące oficyantów i pomocników kancelaryjnych przy władzach, urzędach i zakładach państwowych.

2. (Ciąg dalszy).

Pomocnicy kancelaryjni otrzymują przy mianowaniu statut zakładu zaopatrzenia (§ 19) w jednym egzemplarzu, a oprócz tego wydaje się im dekret pisemny, w którym powołać się należy na niniejsze rozporządzenie, a w danym razie także na rozporządzenie szczególne, obowiązujące względem dotyczącej gałęzi służby, tudzież wymienić miejsce służby, policzalny czas służby (§ 12), kwotę płacy (§§ 9 do 11), chwilę, od której płaca liczyć się zaczyna (§ 13), zobowiązanie do uiszczenia należytości od nadania posady i wkładek do zakładu zaopatrzenia (§ 14). Dekret ten stanowić ma dowód prywatno-prawnego kontraktu służbowego, który z chwilą złożenia uroczystego przyrzeczenia (§ 20) staje się stanowczo zawartym.

*) W poprzednim numerze wydrukowano przez pomyłkę „września“. Każdy z kolegów zechce tę pomyłkę poprawić w swoim egzemplarzu.

W razie mianowania kompetenta, nie zostającego w czynnej służbie, lub zatrudnionego w jakimś innym okręgu służbowym, lub w jakiejś innej gałęzi administracyi, oznaczyć należy w dokumencie nominacyjnym także termin rozpoczęcia służby, którego przekroczenie pociągnęłoby za sobą odwołanie przyjęcia, a — o ile chodzi o ponowne przyjęcie do czynnej służby pomocników kancelaryjnych, pobierających emeryturę — także utratę praw, przysługujących im względem zakładu zaopatrzenia.

§ 4.
Przydzielenie do służby.

Kancelaryjnym funkcyonaryuszom pomocniczym, rekrutującym się z własnego okręgu służbowego władzy mianującej, winna takowa przy mianowaniu ich pomocnikami kancelaryjnymi przeznaczyć*) to miejsce, jako miejsce służby, w którem takowi zatrudnieni byli dotychczas jako kancelaryjni funkcyonaryusze pomocniczy.

Od tej zasady odstąpić można tylko w takim razie, jeżeli kompetent sam stara się o zmianę miejsca służby**).

*) 141/06 dodano sł. „z reguły“.
**) Ost. u. § 4. ob., jak wogóle rozp. 145/02 w całej rozciągłości od 19. lipca 1902 do 1. lipca 1906.
Ost. u. § 4. op. w rozp. 141/06.

§ 5.
Warunki ogólne.

Warunki ogólne do uzyskania posady pomocnika kancelaryjnego są następujące:

1. Obywatelstwo austryackie,
2. Ukończenie 18-go i nieprzekroczenie 40-go roku życia,
3. Zdatność fizyczna i zupełna zdolność do służby,
4. Znajomość języków, o ile tego służba wymaga,
5. Najmniej trzyletnia, zadowalniająca służba przy władzach, urzędach, lub zakładach rządowych w charakterze kancelaryjnego funkcyonaryusza pomocniczego, całkowicie zatrudnionego, t. j. takiego, który pracował zawsze przez wszystkie przepisane godziny urzędowe.

To trzechlecie oblicza się według postanowień § 12-go.

§ 6.
Okoliczności wykluczające mianowanie.

Pomocnikami kancelaryjnymi nie mogą być mianowane te osoby, które z powodu jakiejś zbrodni, lub jakiegoś czynu karygodnego, popełnionego z chciwości, lub przeciw moralności publicznej, byli już sądowo karani, lub oddaleni za karę ze służby rządowej.

ilość głosów w stosunku do liczby członków (za każde rozpoczęte 300 członków jeden głos). I tak: Austrya Dolna reprezentowała 5 głosów, czeski związek krajowy 3 głosy, oba galicyjskie związki, niemiecki związek w Czechach, oraz stowarzyszenia: bukowińskie i styryjskie po 2 głosy, reszta stowarzyszeń po 1 głosie.

Podczas poufnych narad nad działalnością centralnego związku oraz w sprawie zastępców stowarzyszeń krajowych przy „Reichverbandzie“ udzielił głosu przewodniczący obrad, kolega Koppacher z Grazu, reprezentantowi zachodnio-galicyjskiego związku, wiceprezesowi Kwiatkowskiemu, który, powołując się na pismo okrężne swego związku, rozesłane do wszystkich stowarzyszeń krajowych, domagał się większej jeszcze sprężystości centralnego związku i jego prezydyum oraz dalszego prowadzenia akcyi energicznie, planowo, a zarazem politycznie; stanowczo zaś wystąpił przeciw redakcyi „Reichsverbandu“, wykazując, że nasz centralny organ absolutnie nie dorósł do swego zadania, tak pod względem treści, jak i objętości. Co do zniesienia instytucyi zastępców, sprzeciwił się stanowczo odnośnemu wnioskowi, wychodząc z założenia, że informacye przesyłane stowarzyszeniom przez „Reichsverband“ nie wystarczą, każde bowiem stowarzyszenie ma prawo ustawicznego wglądu w działalność centralnego związku i obowiązek pozostawania z nim w ciągłym kontakcie, co da się osiągnąć tylko za pośrednictwem zastępców stowarzyszeń krajowych.

Do krytyki wydawnictwa „Reichsverbandu“ przyłączyli się i inni koledzy, a to: Zieliński ze Lwowa, Kugler z Opawy, Griebl z Wiednia i Liquornik z Czerniowiec, który domagał się umieszczania w każdym numerze „Reichsverbandu“ artykułu o organizacyi.

Bardzo ożywioną dyskusyę prowadzono w sprawie zniesienia instytucyi zastępców, w której zabierali głos koledzy: Bureš z Pragi, Stanzer z Grazu, Antolkowicz z Linzu i inni, podczas której kolega Zieliński ze Lwowa złożył oświadczenie, imieniem wschodnio-galicyjskiego związku, że na wypadek zniesienia instytucyi zastępców, związek ten wystąpi z „Reichsverbandu“. Takie samo oświadczenie złożył imieniem zachodnio-galicyjskiego związku kolega Kwiatkowski z Krakowa, a imieniem śląskiego stow. kolega Kugler z Opawy.

Po przemówieniach kilku kolegów, a między innymi kol. Gärtnera z Pragi, Peternella, delegata Trientu, Zadaru i Rudolfswerth, uchwalono na wniosek kol. Bureša z Pragi, zmienić porządek dzienny obrad konferencyi prezesów i obradować po południu w pierwszym rzędzie nad akcyą, jaką w sprawach naszego stanu przedsięwziąć należy, poczem zamknął kol. Koppacher poufne obrady po godzinie 2-giej po południu.

Właściwe obrady konferencyi prezesów otwarł prezydent „Reichsverbandu“, kolega Wolfram, o godz. 3-ciej po południu powitaniem przybyłych, poczem odczytawszy listę delegatów z podaniem ilości głosów, jaka każdemu z nich przysługuje, udzielił głosu koledze Koppacherowi, który podał do wiadomości prezydyum, uchwaloną na poufnem zebraniu prezesów, zmianę porządku dziennego.

1. punkt porządku dziennego stanowią wobec tego narady nad przedsięwziąć się mającymi środkami w sprawie naszej ustawowej regulacyi.

Pierwszy referent kol. Bureš z Pragi przedstawia dotychczasowe zabiegi i stosunkowo małe rezultaty i radzi ograniczyć się w żądaniach i domagać się na razie tylko zrównania z oficyantami pocztowymi, którzy przynajmniej nie potrzebują się obawiać § 29; na wypadek, gdyby konferencya prezesów nie uchwaliła jego wniosku, oświadcza, że obydwa krajowe związki czeski i niemiecki w Pradze, imieniem których przemawia, poprowadzą akcyę w tym duchu na własną rękę.

Wywody kol. Bureša. popierali koledzy Kugler (Śląsk), Benesch (Morawy), Bauer (z Tryestu) i Kristian, zastępca Trientu i Zadaru, który w długiem przemówieniu starał się wykazać, że żądania nasze są zanadto wygórowane, że niewłaściwie zaliczamy się do kategoryi urzędników, że wystarczającem będzie, jeżeli uzyskamy małą podwyżkę płacy i stabilizacyę t. j. zniesienie osławionego § 29, gdyż odrazu postulatów naszych zrealizować nie możemy, natrafimy bowiem na silny opór ze strony ministerstwa skarbu, że o przydzielenie nas po poszczególnych klas rangi — co jest prawie niewykonalne — nie powinniśmy się ubiegać, gdyż materyalnie powinno nam być obojętnem, czy nas wcielą do klasy urzędników, czy też sług, bylebyśmy uzyskali stabilizacyę i podwyższenie płacy, zrealizowanie zaś wszystkich naszych postulatów możliwem jest tylko etapami. Co do samej płacy radził mówca przyjąć szemat płac oficyantów kolejowych i do niego przystosować nasze żądania przy odpowiednich modyfikacyach.

Przeciw ograniczaniu naszych żądań i za bezwarunkowem przyznaniem nam charakteru urzędników przemawiali koledzy Katzinger, Kwiatkowski z Krakowa, który wyjaśniał, że nigdy nie otrzymaliśmy tego cośmy żądali, lecz zawsze mniej, a im mniej będziemy żądali w przyszłości, tem mniej otrzymamy, jeśli zaś żądania nasze ograniczymy do minimum, nie otrzymamy nic zupełnie oraz zastępca zachodnio-galicyjskiego związku kol. Hess, który radził porozumieć się wpierw w sferach miarodajnych, co zamierzają nam przyznać i postanowienie dopiero wtedy, co nam żądać wypada.

Po wyjaśnieniach prezydenta, kol. Wolframa, postawił kol. Bureš wniosek na przyjęcie projektu, opracowanego przez „Reichsverband“ i rozesłanego stowarzyszeniom przed konferencyą, w którym domagamy się utworzenia osobnego statusu na wzór pocztowej kasy oszczędności po opuszczeniu żądania utworzenia XII. rangi. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Drugą część wniosku, aby na wypadek przewidzianego odrzucenia tego projektu zrezygnować ze wszystkich żądań i domagać się tylko podwyższenia płacy i zniesienia § 29, a nawet tylko tego ostatniego, przyjęto 23 głosami przeciw 7. Przeciw drugiej części wniosku głosowali koledzy: Kwiatkowski (Kraków 2 gł.), Kugler (Opawa 1 gł.), Baldo (Salzburg 1 gł.) i Koppacher (Graz 2 gł. i Lublana 1 gł.).

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu dziennego: „Odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu“, który to protokół przyjęto.

Do 3-go punktu porz. dzienn. „Sprawozdanie prezydyum z działalności“ odczytał sprawozdanie sekretarz „Reichsverbandu“ kol. Stratil w którem wyjaśnił, że „Reichsverband“ załatwił w ciągu roku 750 aktów, urządził 1 zgromadzenie, interweniował ze skutkiem w różnych ministerstwach w 14 wypadkach, 4 razy interweniował w sprawie regulacyi naszych stosunków w ministerstwie skarbu, opracował projekt ustawy i wogóle robił wszystko, co było możliwem.

Nad sprawozdaniem prezydyum wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos kol. Kugler, Liquornik, Gärtner, Benesch, Hess, Kwiatkowski i inni oraz prezydent Wolfram, sekretarz Stratil i kasyer Funke, którzy odpowiadali na podnoszone zarzuty i interpelacye, poczem na wniosek kol. Liquornika przyjęto sprawozdanie do wiadomości i odroczono obrady z powodu zbyt spóźnionej pory.

Dalszy ciąg konferencyi rozpoczął się w poniedziałek popołudniu. Przy czwartym punkcie porządku dziennego: „Sprawozdanie kasowe skarbnika“ uchwalono jednogłośnie na wniosek kol. Liquornika wybrać komisyę, składającą się z 3-ch członków, a to kol. Koppachera z Gracu, Kwiatkowskiego z Krakowa i Benescha z Berna, która ma zbadać przy pomocy skarbnika księgi i rachunki „Reichsverbandu“; komisyi tej mają wszyscy uczestnicy konferencyi przedłożyć wnioski co do szczegółowego zbadania poszczególnych, niejasnych dla nich pozycyi.

V. punkt porządku dziennego: „Wybór funkcyonaryuszy“ wywołał bardzo ożywioną, miejscami gwałtowną dyskusyę i polemikę za i przeciw prezydentowi kol. Wolframowi i wiceprezydentowi kol. Markitschowi, w której brali udział między innymi kol. Koppacher, Markitsch, Demczyna, Liquornik, Bauer i inni. Kolega Hess zapytuje, gdzie jest lista kandydatów, ułożona przez „Reichsverband;“ kol. Bureš występuje przeciw tej liście, kol. Kwiatkowski domaga się natomiast odczytania listy kandydatów i przeprowadzenia dyskusyi nad kandydatami. Kol. Benesch stawia wniorek na zmniejszenie członków Wydziału, zniesienie instytucyi zastępców i ustanowienie na ich miejsce mniejszej ilości mężów zaufania. Kol. Kwiatkowski występuje przeciw wnioskowi, ponawia oświadczenie swoje, złożone podczas poufnych narad imieniem zachodnio-galicyjskiego związku, który aczkolwiek pierwszy przystąpił do

---

§ 7.

Pokrewieństwo, powinowactwo.

Pomocnikami kancelaryjnymi przy pewnych władzach (urzędach, zakładach), względnie przy pewnych oddziałach tych władz, nie mogą być mianowane te osoby, które z naczelnikiem dotyczącej władzy (urzędu, zakładu), lub z przełożonym dotyczącego oddziału, względnie z innym jakimś urzędnikiem tej samej władzy (urzędu, zakładu), do którego w razie mianowania weszliby w stosunek podwładności lub kontroli, są połączone węzłami pokrewieństwa, lub powinowactwa w linii wstępnej lub zestępnej, albo w linii bocznej aż do czwartego stopnia, lub do jednej z tych osób zostają w stosunku przysposobicieli lub wychowawców, względnie przysposobionych lub wychowańców.

Jeżeli okoliczności, uzasadniające taki stosunek, zajdą dopiero po mianowaniu, to o takowych donieść należy niezwłocznie władzy przełożonej, która zarządzić winna potrzebne zmiany w przydzieleniu do służby.

§ 8.

Wyjątki z postanowień §§ 5—7.

Na wyjątki z postanowień § 5. l. 2, tudzież §§ 6. i 7. niniejszego rozporządzenia pozwolić można tylko w przypadkach, na szczególniejsze uwzględnienie zasługujących, a prawo do tego przysługuje wyłącznie właściwej władzy naczelnej.

Pomocników kancelaryjnych, którzy w chwili wejścia w wykonanie niniejszego rozporządzenia służą już w zakresie administracyi sądowej za stałą płacą, można mianować pomocnikami kancelaryjnymi w rozumieniu tego rozporządzenia nawet w takim razie, gdyby nie ziszczał się warunek przepisany w § 5. l. 5.

§ 9.

Pobory służbowe w ogólności.

Pomocnicy kancelaryjni otrzymują płacę miesięczną*). Stosownie do czterech klas miejscowości, odpowiadających klasom dodatków aktywalnych urzędników rządowych, wymiar płacy jest rozmaity, a w granicach każdej klasy miejscowej dzieli się on nadto według policzalnych lat służby na pięć**) stopni. Rzeczone płace miesięczne***) wynoszą:

*) Wedle 141/06. § 9 zamiast miesięczną „roczną w miesięcznych, z góry płatnych ratach“.

**) Wedle 141/06 § 9 „na ośm stopni“.

***) Wedle 141/06 § 9 „roczne“. Cały szemat płac zm. 141/06 § 9, 88/07. R. I. § 1. 236/08 § 1.

Klasa lat służby	odpowiadająca służbie	w miejscowościach I.	II.	III.	IV.
		klasy dodatków aktywalnych			
		k o r o n			
I.	ponad 3 lata aż do lat 6	100	90	80	75
II.	ponad 6 lat aż do 10	115	100	90	85
III.	ponad 10 lat aż do 15	130	110	100	95
IV.	ponad 15 lat aż do 20	140	120	110	105
V.	ponad 20 lat . .	150	130	120	115

Z pominięciem przypadków, o których mowa w §§ 10. i 11. pobory wyższe od ustanowionych. powyżej może przyznać tylko właściwa władza naczelna w porozumieniu z Ministerstwem skarbu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Reichsverbandu“ będzie musiał zeń wystąpić w razie uchwalenia wniosku kol. Benescha i zapytuje, dlaczego wszystkie stowarzyszenia nie mają mieć równych praw, nie każde bowiem mogłoby mieć w „Reichsverbandzie“ swego męża zaufania, a nadto podnosi różnicę między dzisiejszymi zastępcami, a projektowanymi mężami zaufania, z których pierwsi mają prawo głosu, drudzy zaś tylko głos doradczy. Za wnioskiem przemawiał kol. Liquornik i Griebl, który podnosił rzekomą niewłaściwość oświadczenia obu reprezentantów Galicyi i Śląska co do wystąpienia z „Reichsverbandu“; kol. Zieliński ze Lwowa porównywał nasze oświadczenie z oświadczeniem kol. Griebla, złożonem na innem miejscu, „że wysnuje z odnośnego obrotu rzeczy jak najdalej idące konsekwencye“, które to oświadczenie jest równoznaczne z naszem. Kol. Kwiatkowski żąda dodatkowo do swojego poprzedniego oświadczenia poddania pod głosowanie przedewszystkiem wniosku, czy zmiana statutu ma być przeprowadzoną, lub nie, bez czego debata o zniesienie instytucyi zastępców jest niedopuszczalną i bezprzedmiotową. Przeciw wnioskowi Benescha przemawia kol. Kugler, Peternell, Katzinger, Maier i inni, za wnioskiem Bureš i Kristian. Kol. Koppacher podnosi zgłoszenie ewentualnego wystąpienia 3-ch związków, i radzi się z tem liczyć, poczem kol. Bauer z Tryestu stawia wniosek na zakończenie burzliwych obrad nad tym punktem ze względu na to, że wkrótce przybędą zaproszeni posłowie, a natomiast uchwalenie pozostawienia do 30/VI. b. r. status quo i obecnego prezydyum wraz z wybrać się mającymi wiceprezesami w miejsce kolegów Griebla i Hessa, którzy zgłosili rezygnacyę. Wniosek powyższy przyjęto i wybrano wiceprezesami kol. Kristiana i Riedla. Kol. Bureš stawia następnie wniosek na zwolnienie prezydenta kol. Wolframa od obowiązków redaktora. Wniosek ten popiera kol. Kwiatkowski i wnosi na oddanie redaktorstwa kol. Hessowi, który jako zawodowy dziennikarz godnie odpowie swemu zadaniu. Wniosek kol. Kwiatkowskiego, poparty przez obu wiceprezydentów jednogłośnie uchwalono.

Po ustaleniu wkładek do „Reichsverbandu“ (VI. punkt porządku dziennego) pojawili się na sali obrad, posłowie Hoffmann v. Wellenhof, Bar. D'Elvert Dr. Markhl, Dr. Sommer, Prof. Mayer, Dr. Rolla, Kögel i Malik, którym przedstawił kol. Wolfram nowo opracowany projekt ustawy, w którym opuszczono żądanie utworzenia XII. rangi. W obecności posłów odczytywano paragraf za paragrafem projektu, a posłowie udzielali rad i wskazówek do poszczególnych paragrafów. Między innymi radzili zrezygnować z żądania przydzielenia nas do poszczególnych rang i ograniczyć się do stabilizacyi i przyznania odpowiedniej płacy, wzrastającej automatycznie. Wszyscy wreszcie obiecali gorące poparcie naszej sprawy.

Po odejściu posłów prowadzono w dalszym ciągu obrady i uchwalono zrezygnować z rang, a nadto przyjąć na wniosek kol. Kristiana en bloc szemat płac oficyantów kolejowych jako podstawę do naszych postulatów. Przeciw ostatniemu wnioskowi głosowali kol. Kwiatkowski (2 gł.) Koppacher (2 gł.) i Stanzer (1 gł.). Następnie uchwalono upoważnić kol. Wolframa, Kristiana i Riedla do narad z parlamentarnym subkomitetem dla spraw urzędniczych. Na wniosek kol. Griebla uchwalono jednogłośnie jawność posiedzeń „Reichsverbandu“, energiczne zajęcie się sprawą mianowania pomocników konc. oficyantami i wprowadzenie pojedynczej metody książkowania przy prowadzeniu ksiąg „Reichsverbandu“.

Na wniosek kol. Kuglera uchwalono zająć się sprawą oficyantów kanc., którzy jako kierownicy kancelaryi nie mają ani posad kwalifikowanych, ani też przewidzianego rozporządzeniem min. dodatku 100 K. Dotyczący koledzy mają donieść o tem stowarzyszeniom krajowym, te zaś przesłać listę takich kolegów cetralnemu związkowi w Wiedniu. Wreszcie na połączony wniosek kol. Bauera i Liquornika uchwalono pozostawić decyzyi poszczególnych stowarzyszeń sprawę ewentualnego przeniesienia „Reichsverbandu“ do innego kraju koronnego, utworzenia natomiast w Wiedniu stałej komisyi dla narad i pertraktacyi z miarodajnymi czynnikami. O decyzyi owej ma donieść każde stow. „Reichsverbandowi“ i wszystkim innym stowarzyszeniom, poczem ma „Verband“ zwołać nadzwyczajne zgromadzenie prezesów, celem przeprowadzenia nowych wyborów i ewent. powzięcia decyzyi, do którego z krajów koronnych ma być „Reichsverband“ przeniesionym.

Na tem zamknął kol. Wolfram obrady po godz. 12-tej w nocy, zapraszając kolegów, którzy mają zamiar interweniować u posłów na godzinę 10-tą rano dnia następnego.

* * *

W dniu 4. maja zjawiła się w parlamencie około godz. 10-tej rano pokaźna ilość kolegów, celem omówienia sprawy z posłami poszczególnych krajów koronnych.

Wiceprezes kraj. związku „Łączność“ w Krakowie, kol. Kwiatkowski i prezes kraj. związku „Unia“ we Lwowie, kol. Zieliński, przedstawili nasze położenie i nasze postulaty dziewięciu posłom, prosząc ich usilnie o energiczne i skuteczne zajęcie się naszą sprawą. Obecni, najpierw pojedynczo, a następnie razem prezes Koła polskiego Dr. Głąbiński, wiceprezes Stwiertnia, oraz członkowie: Dr. Petelenz i Dr. Sikorski z Krakowa i Dr. Tomaszewski ze Lwowa, uznali zupełną słuszność naszych postulatów i przyrzekli popierać ile możności naszą sprawę, Dr. Głąbiński radził jednak przedewszystkiem postarać się o poparcie subkomitetu dla spraw naszych, który jedynie może skutecznie postawić wniosek i wnieść projekt ustawy w naszej sprawie, gdyż nawet wniesiony ewentualnie przez Koło polskie wniosek wtenczas mógłby mieć widoki powodzenia, gdyby go subkomitet zaakceptował. W dalszym ciągu przyznał Dr. Głąbiński i inni obecni posłowie, że oficyanci to ludzie przeważnie inteligentni, nie rzadko ze średniem, a nawet z uniwersyteckiem wykształceniem, tylko niezbyt dobrze zorganizowani, gdyż razmaite odłamy, różne podnoszą żądania i odrębne postulaty. Wreszcie dziwił się Dr. Głąbiński, że oficyanci kanc. wobec oświadczenia jego, że rząd wydając dla nas ustawę, uwzględniłby w niej przedewszystkiem maturantów i wogóle ustanowiłby minimum wykształcenia, zarzucili mu, jakoby oficyanci, nie będący maturantami, byli jego zdaniem ludźmi z ulicy. Wobec powyższego oświadczyli reprezentaci „Łączności“ i „Unii“ oficyalnie, że insynuacje powyższe pochodzą od członków związku sądowców, który nie jest reprezentantem ogółu oficyantów i pom. kanc., a nawet ogółu sądowców i z którym my nie mamy nic wspólnego. Ogół oficyantów i pom. kanc. reprezentują natomiast stowarzyszenia krajowe, zjednoczone w centralnym związku w Wiedniu i postulaty tych tylko stowarzyszeń są postulatami ogółu. Z zapewnieniem życzliwości i obietnicą poparcia pożegnali członkowie Koła polskiego przedstawicieli naszych galicyjskich związków, a nadto Dr. Petelenz i Dr. Tomaszewski obiecali wziąć udział w odbyć się mającem wieczór zgromadzeniu manifestacyjnem.

Również życzliwego przyjęcia doznali reprezentanci „Łączności“ i „Unii“ u członków Klubu socyalistycznego, posłów Daszyńskiego, Dra Diamanda, Hudeca i Moraczewskiego, którzy oświadczyli, że znają z wieców i zgromadzeń nasz stan, nasze położenie i nasze postulaty i będą je jako słuszne popierali.

Audyencye u J. E. Prezydenta ministrów i w Ministerstwie skarbu, względnie ich wynik mogą nam tylko dodać otuchy i wpoić w nas przeświadczenie, że w krótce doczekamy się lepszej przyszłości, oba bowiem Ministerstwa uznają konieczność uregulowania naszej sprawy i słuszność postulatów, które w miarę możności zostaną uwzględnione.

* * *

Ostatnim punktem programu konferencyi prezesów było wzięcie udziału w zgromadzeniu manifestacyjnem, urządzonem przez dolno-austryackie stowarzyszenie.

Olbrzymia sala hotelu Stalehner, zaledwie mogła pomieścić uczestników, których liczba dochodziła prawdopodobnie do 3.000.

Z zaproszonych posłów przybyli: X. Dr. Feidutti (Włoch), Dr. Petelenz (Kraków), Dr. Tomaszewski (Lwów), Dr. Skedl (Bukowina) i Dr. Sláma (Czechy). Usprawiedliwili swoją nieobecność posłowie: Dr. Bulin, Dr. Chiari, Dobernik, Dr. Markhl, Dr. Sommer. Stowarzyszenia krajowe i wielu kolegów nadesłało telegramy i pisma, którymi objawiają swą solidarność z obradującymi.

O godzinie 7-mej otwarł kol. Wolfram zgromadzenie powitaniem przybyłych posłów i kolegów, zdał sprawę z audyencyi i J. E. Prezydenta Ministrów i udzielił głosu referentowi kol. Kristianowi, który przedstawił zebranym dotychczasowe starania i zabiegi, przedsięwzięte w naszej sprawie oraz nowy projekt ustawy, który ma tem większe widoki powodzenia, że i wojskowość oświadczyła, że nie ma nic przeciw nadaniu nam charakteru urzędników, jeśli zrezygnujemy z żądania rang i jeśli później i podoficerowie będą mieli prawo do tych posad. Po wyczerpującym referacie kolegi Kristiana, przemawiał kol. Gärtner, a następnie poseł Radca Dworu Dr. Skedl, który oświadczył, że prawa nasze są słuszne i, że słuszne żądania muszą być spełnione. Wina ciąży zdaniem mowcy na parlamencie, który nie dorósł do pracy dla ludu, praca jego bowiem ogranicza się do wzajemnego zwalczania się posłów. Gdy jednak parlament przystąpi do pracy nad przedłożeniami, przedłożenie nasze będzie między pierwszemi. Los nasz, twierdzi mowca, spoczywa w rękach posłów, a jeśli zobowiążą się i zechcą dla nas pracować, otrzymamy to, co się nam słusznie należy.

Poseł Dr. Ignacy Petelenz przyznał w swej przemowie racyę Dr. Skedlowi, że stosunki parlamentarne nie pozwalają na pracę na polu socyalnem w całej pełni, stwierdził jednak imieniem Koła polskiego, że klub ten zawsze chciał i chce pracować, sam nigdy nie należał do obstrukcyi, uniemożliwiającej realną pracę, że zawsze dążył i dąży do uruchomienia parlamentu, mimo to jednak i mimo, że jest największym klubem w parlamencie, jest bezradnym w obecnych stosunkach, które nie pozwalają nawet na prawidłowe uchwalenie budżetu, umożliwiającego kontrolę Rządu. Koło polskie — twierdził mowca — jest nam przychylne i będzie naszą sprawę ile możności popierało. Tu wspomina Dr. Petelenz o swoim wniosku, postawionym jeszcze w parlamencie kuryalnym co do łącznego traktowania wszystkich spraw urzędniczych, a wracając do wrogich nam stosunków, wspomina o zamknięciu parlamentu w czasie, gdy subkomitet obradował nad naszym projektem, o otwarciu i nowem ukonstytuowaniu się izby, która za lada podmuchem politycznym może być znowu zamkniętą, odroczoną, lub rozwiązaną czego nikt przewidzieć nie może. Na zakończenie obiecuje Dr. Petelenz imieniem własnem i imieniem Koła polskiego gorliwe poparcie naszej sprawy.

Z kolegów przemawiali Bauer, Foith, Liquornik i Benesch, który postawił następującą, jednogłośnie przyjętą rezolucyę:

Gdy c. k. Rząd nie troszczy się wcale o państwowych urzędników kontraktowych i nie stara się usunąć ich notorycznej nędzy przez czasowi odpowiadającą regulacyę, a nawet przy rozdziale 18 milionów, przeznaczonych na rzecz różnych funkcyonaryuszy, tę kategoryę zupełnie pominięto, zwracamy się do c. k. Rządu z naglącym apelem, by tę, przewyższającą wszelki opis, nędzę usunął nareszcie przez nagłe traktowanie naszego projektu.

Posłów zaś wzywa się, by umożliwili nareszcie zdolność parlamentu do pracy, aby zapewnić zmianę naszego projektu w ustawę.

Wreszcie uchwalono rezolucyę w sprawie legitymacyi kolejowych, poczem kol. Wolfram podziękował posłom i kolegom za przybycie i zakończył obrady około 10-tej wieczór.

Separatyzm.

Separatystyczne dążności i separatystyczna działalność jednostek w sprawach, dotyczących ogółu, nie mogą być nigdy i nigdzie uważane za dodatni czynnik, któryby się mógł przyczynić do przeprowadzenia jakiejś akcyi, świadczą bowiem same przez się zbyt dobitnie o nieprzychylności, a przynajmniej obojętności zwolenników separatyzmu na dobro ogółu.

Przyczyną separatyzmu może być wrogie usposobienie dla sprawy, o przeprowadzenie której się rozchodzi, osobiste ambicye, lub wreszcie niedojrzałość polityczna, względnie społeczna i wynikające stąd niezrozumienie istoty rzeczy i niedocenienie następstw, wypływających z braku solidarności.

Faktem jest notorycznym, że jednostki, względnie szczupłe ich grono wmawia zwykle w siebie i drugich, że jest przedstawicielem, a zarazem wyrazem opinii ogółu, z którego sprawami i dążno-

ściami nie tylko nie ma nic wspólnego, lecz nawet działa na jego niekorzyść i szkodę.

Wielotysięczna rzesza rządowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych całej Austryi zorganizowała się bez względu na przynależność do poszczególnych dykasteryi w krajowych stowarzyszeniach i związkach, zjednoczonych w centralnym związku „Reichsverband“ w Wiedniu. W Galicyi utworzono ze względów terytoryalnych, w Czechach zaś ze względów narodowościowych po dwa krajowe związki. Poza krajowymi związkami w Galicyi („Łączność“ dla Galicyi zach. w Krakowie i „Unia“ dla Galicyi wschodniej we Lwowie), wchodzącymi w skład centralnego związku w Wiedniu, istnieje jeszcze związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie, który głosząc *urbi et orbi*, że jest jedynym reprezentantem oficyantów i pomocników kancelaryjnych sądowych w Galicyi i rzucając ustawiczne, choć źle wymierzone pociski, na oba krajowe związki galicyjskie, stara się wprowadzić bezskutecznie dezorganizacyę w nasze szeregi, a chcąc zamanifestować, że jeszcze istnieje, broni się zawzięcie przeciw naszym rzekomym napaściom, umieszczanym w naszym organie, choć *de facto* od kilku już miesięcy przestaliśmy reagować na rzeczywiste napaści ze strony związku sądowców i przechodząc nad nim do porządku dziennego, nie wspominamy o nim w naszym organie.

I obecnie, pisząc o związku sądowców, nie uzbroiliśmy się w zatrute strzały, nie mamy zupełnie zamiaru przedstawiać jego członków, funkcyonaryuszy, lub prezydyum, w złem świetle i czarnych barwach, nie w tym bowiem celu wydajemy nasz organ; nie mamy również zamiaru wytaczać dział na bombardowanie związku sądowców — bo ten, chyląc się ku upadkowi, sam siłą faktów wkrótce zniknie z horyzontu, z czego, nawiasem mówiąc, cieszyć się nam wolno i nikt nam tego za złe wziąć nie może — lecz, ograniczając się do postawienia kilku pytań, dania kilku odpowiedzi i przeprowadzenia kilku drobnych porównań, chcemy pozostawić ogółowi Kolegów ocenę, czy działalność związku sądowców jest wogóle działalnością, czy i jakie korzyści ta pseudo działalność przynosi ogółowi kolegów i kolegom sądowym, wreszcie, czy wogóle i w jakim celu powinien nadal istnieć wyż wspomniany związek sądowców i w jaki sposób należałoby ewentualnie zaradzić jego upadkowi.

I tak pytamy:

Dlaczego sądowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni innych krajów koronnych nie stworzyli dotychczas własnych, odrębnych organizacyi i co ich od tego wstrzymało?

Dlaczego koledzy wszystkich dykasteryi, ze wszystkich krajów koronnych należą solidarnie do krajowych związków i stowarzyszeń, zjednoczonych w centralnym związku w Wiedniu i co ich do tego skłania?

Z jakim związkiem Rząd i sfery miarodajne więcej się liczyć muszą, z małym i słabym, czy silnym i potężnym?

Czy wogóle, o ile, w jakim kierunku i w jaki sposób przyczynił się związek sądowców do zrealizowania naszych postulatów; które z dotychczasowych rozporządzeń są jego zasługą i jaką ustawę będą mu zawdzięczali koledzy wszystkich dykasteryi i koledzy sądowi?

Dlaczego nie pertraktował związek sądowców z Rządem i sferami miarodajnemi i osiągnąwszy porozumienie, nie postarał się — mimo swej wszechwładzy i swego znaczenia — o usunięcie rzekomo niewłaściwych projektów ustawy, a uchwałę dogodnych i możliwych do osiągnięcia?

W jaki sposób „zwalczał“ związek sądowców projekt ustawy, opracowany przez nasz centralny związek, który jest reprezentantem i wyrazem wszystkich związków krajowych i w jaki sposób będzie „popierał“ nowy projekt ustawy i „postara“ się o zmianę niektorych postanowień i określeń projektu?

Czy w żadnym ze związków krajowych, wchodzących w skład „Reichsverbandu“, nie ma ani jednego kolegi, nawet sądowca, któryby umiał rozsądnie myśleć i posiadał choć trochę krytycyzmu i czy warunkiem do posiadania tych zalet jest należenie do związku sądowców we Lwowie?

Podkładem do powyższych pytań — na które łatwo znaleźć odpowiedź — są ataki, uwagi i oświadczenia zawarte w ostatnim i poprzednich numerach „Gazety Związkowej“ (organu związku sądowców), ze względu na które oświadczamy i wyjaśniamy, j. n:

Nie „Reichsverband“ rządzi stowarzyszeniami krajowemi, w skład jego wchodzącemi, lecz stowarzyszenia krajowe rządzą „Reichsverbandem“. **Reichsverband to my! To nasza zgodna, lub na większości oparta wola, to wykonawca uchwał zjazdów prezesów**, poprzedzonych pisemnem porozumieniem oraz ustnemi naradami i debatami nad dobrem ogółu kolegów, nad projektami ustaw oraz drogami i środkami, jakie obrać należy, celem zrealizowania naszych postulatów i postulatów naszych kolegów, którzy przyszłość swoją pieczy naszej poruczyli.

Projekty ustaw to nie dzieło jednej jedynej jednostki; to dzieło opracowane wedle rad i wskazówek miarodajnych czynników, mające na celu zapewnienie nam jak największych korzyści. Za wpływy uboczne, konstelacye polityczne i ich zmiany, oddziaływujące dodatnio, lub ujemnie na przeprowadzenie akcyi, nie możemy przyjąć odpowiedzialności, gdyż nietylko my, lecz i wybitni politycy i parlamentarzyści nie potrafią ich przeczuć na dalszą metę, a nawet w bieżącej sytuacyi nie mogą się niejednokrotnie zoryentować.

Solidarna akcya wszystkich krajowych stowarzyszeń zdziałała za pośrednictwem swej centralnej reprezentacyi w Wiedniu, że Rząd, nie chcąc wydać upragnionej przez nas ustawy, podwyższył kilkakrotnie nasze pobory, że stworzono komisyę dla spraw funkcyonaryuszy państwowych i subkomitet dla naszej sprawy, że Rząd wreszcie skłania się do wydania ustawy, nad której projektem debatowała konferencya prezesów przy współdziale posłów i członków wyżej wspomnianego subkomitetu, który to projekt po ostatecznem zredagowaniu przedłożony zostanie subkomitetowi w dniach najbliższych.

Pseudo działalność, a właściwie tylko krzykactwo związku sądowców nie może pomóc nietylko sprawie ogółu oficyantów i pomocników kancelaryjnych, lecz nawet sprawie samych sądowców, przynosi natomiast szkody, dyskredytując cały nasz stan. Wobec tego — interpelowani przez Prezydyum Koła Polskiego — **złożyli reprezentanci obu krajowych Związków „Łączność“ i „Unii“ w dniu 5/V b. r. wobec Prezesa Koła polskiego Dr. Głąbińskiego, Wiceprezesa Stwiertni i członków Koła polskiego posłów Dr. Petelenza i Dr. Tomaszewskiego oficyalne oświadczenie, że ze związkiem sądowców nie mamy nic wspólnego i, że związek ten nie jest reprezentantem ogółu oficyantów i pomocników kancelaryjnych, których sprawy zastępują jedynie krajowe związki i stowarzyszenia, zjednoczone w centralnym Związku w Wiedniu.**

Gdyby działalność związku sądowców ograniczała się tylko na bałamuceniu kolegów i zapędach wprowadzenia dezorganizacyi w nasze szeregi, przeszlibyśmy do porządku dziennego nad tym bezużytecznym, lecz i mało szkodliwym w skutkach wytworem separatystyczno-wstecznych pojęć i osobistych ambicyi i aspiracyi. Z chwilą jednak, gdy ambitni separatyści zaczynają się mieszać w sferę naszej i przez nas dla dobra ogółu podjętej działalności, gdy w kołach miarodajnych chcą obudzić nieufność do całego naszego stanu i spowodować bagatelizowanie nas przez miarodajne czynniki, w imię dobra ogółu kolegów milczeć nam nie wolno! Jako obywatele i wyborcy domagamy się od naszych zastępców parlamentarnych równo energicznie, jak uprzejmie, by zajęli się naszą sprawą, z drugiej jednak strony nie możemy pozwolić na to, by jednostki, nie mające z nami nic wspólnego, krytykowały w nieodpowiedni sposób na nasz rachunek i z naszą szkodą posłów, za to, że wypowiedzieli w naszej sprawie jasno i otwarcie swoje zdanie, którego te jednostki nie chciały zrozumieć.

Potępić musimy działanie związku sądowców, zmierzające do rozluźnienia, dobrych dotychczas stosunków między nami, a urzędnikami kancelaryjnymi, z którymi razem pracujemy, a którzy, nie znając dokładnie naszych stosunków organizacyjnych, identyfikują oficyantów i pomocników kancelaryjnych, należących do związku sądowców z całym naszym stanem, a przynajmniej z ogółem oficyantów i pomocników kancelaryjnych sądowych.

Nie możemy przyznać się do jakiejkolwiekbądź wspólności ze związkiem sądowców, a temsamem musimy go potępić, dzieli nas bowiem nietylko rozbieżność dróg i środków, lecz także rozbieżność celów. Celem naszym poprawa bytu, uregulowanie praw i obowiązków naszych i wogóle dobro ogółu kolegów, celem związku sądowców walka dla walki, a dewizą: cel uświęca środki.

W imię tych zasad, a właściwie z braku zasad nie waha się związek sądowców stawać w obronie tego, co przed chwilą potępił.

Na oświadczenie Prezesa Koła polskiego Dra Głąbińskiego, że Rząd skłaniając się do wydania ustawy, gwarantującej oficyantom kancelaryjnym mianowanie ich urzędnikami, objąłby tą ustawą przedewszystkiem t. z. maturantów, a w każdym razie musiałby ustanowić jakiś minimalny census wykształcenia, oburzał się związek sądowców na Dra Głąbińskiego, że niematurantów uważa rzekomo za ludzi z ulicy. Mimo to nic nie przeszkadza obecnie związkowi sądowców brać w obronę i opiekę praktykantów podatkowych (nie chodzi nam o sam fakt, bardzo zresztą chwalebny, lecz o przyczynę), od których się wymaga aż 6 klas gimnazyalnych. W tymsamym jednak numerze „Gazety związkowej“ (Nr. 5) występuje ostro związek sądowców przeciw mianowaniu kancelistami kolegów oficyantów, którzy ukończyli szkoły średnie, zdaje się z tego powodu, że są oficyantami, a nie praktykantami podatkowymi, a nadto, ponieważ skończyli 8, a nie 6 klas szkół średnich. O nizka zazdrości!

Odnośny ustęp „Gazety związkowej“ pozwolimy sobie przytoczyć w dosłownem brzmieniu:

„Prawdą jest, że wystąpienie nasze przeciw systemowi mianowania kancelistami kompetentów z ukończonemi szkołami średniemi z pominięciem starszych oficyantów bez szkół średnich, pociągnęła za sobą taką animozyę czynnika miarodajnego do oficyantów, że obecnie w braku certyfikatystów, czeka się na nich, byle tylko oficyantów nie mianować, to jednak w każdym razie stan taki, k t ó r y w s z y s c y p r z e ż y j e m y, jest mniejszem złem, niżby było zakorzenienie się systemu, że posady kancelistów należą się po certyfikatystach w pierwszym rzędzie tym kompetentom, którzy ukończyli szkoły średnie“.

Jednak pomyliłem się, sądząc, że **związek sądowców** nic nie robi, przeciwnie **pracuje** on **i pracuje ze skutkiem, gdyż postarał się o to, że obecnie w braku certyfikatystów, czeka się na nich, byle tylko oficyantów nie mianować.**

Słusznie przyjacielu! Za to ci płacą twoi członkowie, abyś ich pozbawił raz na zawsze możności zostania definitywnymi urzędnikami!

Koledzy! Czyż teraz pospieszycie pod sztandar Związku sądowców!

Gdy mówimy o działalności związku sądowców, nie zaszkodzi wspomnieć jeszcze o jego bezczynności i radości, spowodowanej nadzieją zbierania owoców cudzej pracy. Nie zawsze prawdziwem jest przysłowie, że „pieczone gołąbki nie przyjdą do gąbki“.

Związek sądowców cieszy się niezmiernie, gdyż może „zwiastować swym członkom radosną nowinę“. (Gazeta związ. Nr. 5).

„Oto Reichsverband wypracował nowy projekt ustawy, który ma wszelkie szanse przejścia i jest dość sprawiedliwy“ (Gazeta związ. Nr. 5).

W tensam sposób i takimsamym kosztem cieszą się zapewne i koledzy, stojący zdala od wszelkiej organizacyi.

Koledzy jednak, którzy są członkami związku sądowców, płacą wkładki do tego związku i „kupując od gęsi owies“, korzystają bezwiednie w dobrej wierze z owoców obcej pracy, a nie z pracy własnego związku, związek ten bowiem czeka zawsze spokojnie, aż kto inny zrobi coś dobrego, w złem natomiast nie da się nikomu wyprzedzić.

Najekonomiczniej jest kupować wszelki towar u wytwórcy, a najpraktyczniej należeć do związku, który daje największą rękojmię zrealizowania postulatów.

Nasz współudział w życiu politycznem.

Dla przeważnej części kolegów naszych jest wyraz „polityka“ pojęciem, zbliżonem rozmiarami i oddaleniem do Mont-Blank, lub Czimborasso. W skromności swej sądzą jedni, że polityka, to nie dla „chudakow pisarzy“, bo z polityki chleba jeść nie będą, drudzy zaś boją się, aby się nie narazili panu naczelnikowi, albo panu aptekarzowi, gdyby wypełniali swoje obowiązki obywatelskie

i troszczyli się nieco o sprawy gminy, powiatu, czy kraju. Inni wreszcie, przygnieceni krzyżem nędzy oficyanckiej, nie zadają sobie trudu zaprzątania umysłu takiemi sprawami i potrafią zaledwie po namyśle skonstatować, że polityka to coś innego, jak kluski ze serem. Objaw to smutny, a zadaniem naszej organizacyi jest wpłynąć na ogół kolegów, by i w tym kierunku lepsze nastały czasy, pobudzić ducha, tchnąć weń uświadomienie.

Organizacya nasza jako stowarzyszenie zawodowe, mające na celu bronienie interesów ekonomicznych stanu naszego, musi pozostać zawsze politycznie bezbarwną. Nam się nie wolno exponować, lub brać czynnego udziału pod sztandarem stowarzyszenia w walkach politycznych, lecz obowiązkiem naszym jest dążyć wszelkimi drogami i środkami do obranego celu i wskazywać członkom naszym tę drogę, po której iść mają, by nam zadanie ułatwili i przyczynili się do wzbudzenia poszanowania dla stanu naszego zarówno w sferach rządowych i politycznych, jak też i u ludu.

Jedną z dróg takich, to współudział w życiu politycznem, w wypełnianiu obowiązków obywatela gminy i kraju.

Pomijając uchwytne korzyści materyalnej natury, jakie pojedyncze jednostki osiągnąć mogą, biorąc czynny udział w życiu publicznem, pragniemy jedynie przedstawić sukcesa, jakie stan nasz zdobyć może, jeżeli członkowie jego uzyskają markę ludzi politycznie dojrzałych, z którymi się liczyć trzeba. Ponieważ — jak wspomniano — w łonie stowarzyszenia jest organizacya polityczna niedopuszczalna, musi przeto stowarzyszenie zawodowe wpływać na członków swoich, by poza obrębem tego stowarzyszenia grupowali się w pojedyncze kluby, stosownie do swoich przekonań politycznych, lub przynależności partyjnej.

Kluby te miałyby obowiązek rozprzestrzeniania się na prowincyi i utrzymywania jak najściślejszej łączności z partyą polityczną, do której należą i której służbę swą i poparcie ofiarowały. Sposób działania inny jest po miastach większych, inny na prowincyi.

Dla miast większych może służyć dziś już za wzór polityczna organizacya kolegów naszych we Wiedniu.

Tutaj istnieją dwa kluby członków stowarzyszenia dolno austryackiego; w jednym grupują się zwolennicy partyi chrześcijańsko-społecznej, w drugim zwolennicy partyi niemiecko-ludowej. Oba kluby stoją w ścisłym związku z zarządami partyi i w ciągłym kontakcie ze swymi posłami. Oni biorą gremialnie udział przy każdej sposobności we wszystkich zgromadzeniach wyborczych i naradach partyjnych, oni desygnują na zgromadzeniach z grona swego bieglejszych mówców, którzy głoszą urbi et orbi, że państwowi urzędnicy kontraktowi na świecie istnieją, ergo także prawo do życia mają, stawiają postulaty i odwzajemniają się energiczną pracą, względnie agitacyą dla partyi.

Skutki tego rodzaju pracy agitacyjnej widoczne są już dzisiaj. Trzej koledzy we Wiedniu uzyskali już mandaty do tak zwanego „Bezirksrat“ — (rada miejska pojedynczych dzielnic), zdobyli wpływ i cieszą się zaufaniem i poważaniem współobywateli, co z pewnością przyczynia się także nie mało do przysporzenia powagi całemu stanowi. Wątpliwości nie ulega żadnej, że koledzy ci nie osiągnęliby mandatów takich w tak stosunkowo krótkim czasie, gdyby partya polityczna nie była zmuszoną liczyć się z nimi, względnie z powagą klubu zorganizowanego z szeregów naszych.

Na prowincyi, gdzie szczuplejsza garstka kolegów na jednem koncentruje się miejscu, jest oczywiście występowanie w zwartych masach utrudnione, lecz zato zadanie kolegów tych jest z wielu względów ułatwione, gdyż na prowincyi każda jednostka inteligentna, to potęga w życiu politycznem. Wystarczy, by na zgromadzeniach wyborczych jawiło się kilku kolegów, z których jeden w imieniu zorganizowanych reprezentantów stanu naszego przemawia, wystarczy by ofiarowali gremialnie usługi swe partyi politycznej, znajdą posłuch i przyjęci zostaną z otwartemi ramionami, bo każdy się z tem liczyć będzie, że zapatrywanie ich, to zapatrywanie setek kolegów, ich głos, głosem tysięcy. Jeżeli więc każda jednostka, każdy pojedynczy kolega obowiązki swoje wobec stanu naszego będzie w ten sposób pojmował i wypełniał, śmiało w przyszłość patrzeć będziemy mogli.

Polityka to interes, taki sam interes, jak każdy inny. Setki i tysiące przyrzeczeń, jakiemi dotychczas darzyli nas posłowie nasi, to słowa na wiatr rzucane, to „obiecanki cacanki“ — Nie wątpimy, że większość tych posłów ma nawet jak najlepsze chęci i zamiary w danym razie — jeżeli sposobność po temu się znajdzie — przemówić i za nami słówko, ale do obowiązku tego nie poczuwają się oni jeszcze, gdyż zamało spotykali dotąd oficyantów, którzyby im poczuć dali w swym okręgu wyborczym, że z nimi też się liczyć trzeba, bo za ich plecami organizacya, a organizacya, to potęga. *Fsth.*

Projekt ustawy

opracowany przez centralny Związek „Reichs-Verband“ w Wiedniu, w ostatecznem brzmieniu, ustalonem po naradach i wedle wskazówek ostatniej konferencyi prezesów.

ROZDZIAŁ I.

§ 1.

Wszystkie, systemizowane przy władzach państwowych posady oficyantów i posady pomocników kancelaryjnych, służących ponad 3 lata zamienia się na posady definitywnych c. k. urzędników i w tym celu ustanawia się osobny status.

§ 2.

Pobory składają się:
z płacy;
dodatku aktywalnego:
dodatku starszeństwa.

Wysokość tych poborów wskazuje następująca tabela:

Szemat			
Dla czasu służby	Płaca	Dodatek aktywalny we Wiedniu	Dodatek starszeństwa
	Kwota roczna w koronach		
3 do 5 lat	1200	400	—
5 „ 7 „	1300	500	—
7 „ 9 „	1400	„	—
9 „ 11 „	1600	600	—
11 „ 13 „	1800	„	—
13 „ 16 „	2000	700	—
16 „ 19 „	2200	„	—
19 „ 22 „	2400	800	—
22 „ 27 „	2600	„	—
27 „ 32 „	„	„	100
ponad 32 lat	„	„	200

W I. kl. miejscow. wynosi dodatek aktyw. 80%
„ II. „ „ „ „ „ 70%
„ III. „ „ „ „ „ 60%
„ IV. „ „ „ „ „ 50%
wiedeńskiego dodatku aktywalnego.

§ 3.

Dodatek starszeństwa, jak również 50% wiedeńskiego dodatku aktywalnego są policzalne do emerytury.

§ 4.

Urzędowa nazwa tych c. k. urzędników opiewa: „c. k. oficyanci“.

§ 5.

Dla wdów i sierót po c. k. oficyantach obowiązują analogiczne postanowienia, jak dla reszty c. k. urzędników.

Pensya wdowy wynosi po c. k. oficyancie mającym do 10 lat służby 600 K., od 10 do 20 lat służby 800 K., i ponad 20 lat służby 1000 K.

§ 6.

Pomocnicy kancelaryjni, nie służący w czasie wejścia w życie tej ustawy jeszcze 3 lat, otrzymają tytuł aspirantów kancelaryjnych i mają prawo do 75% opróżnić się w przyszłości mających pasad.

§ 7.

Po zamianowaniu c. k. oficyantami pomocników, względnie aspirantów kancelaryjnych nie służących jeszcze w czasie wejścia w życie tej ustawy lat 3-ch, ma zastosowanie także i do tych posad ustawa o certyfikatach z 19. kwietnia 1872.

§ 8.

Wypłata poborów następuje wedle przepisów obowiązujących dla c. k. urzędników państwowych.

§ 9.

W wypadkach choroby i przeszkody w urzędowaniu, spowodowanej pełnieniem służby wojskowej, oraz przy podróżach urzędowych i przesiedleniach, mają zastosowanie obowiązujące przepisy dla c. k. urzędników państwowych.

§ 10.

Odnośnie do wymiaru emerytury, przepisów dyscyplinarnych, urlopów, jak również wkładek emerytalnych i kwartału pośmiertnego obowiązują dla c. k. oficyantów (§ 8.) równe postanowienia, jak i dla reszty c. k. urzędników państwowych. Najmniejsza emerytura wynosi 800 koron rocznie.

ROZDZIAŁ II.

§ 11.

Odnośnie do aspirantów kancelaryjnych postanowia się:

Płacę dzienną znosi się.

Najniższe pobory aspirantów kancelaryjnych wynoszą miesięcznie w Wiedniu 110 K
w 1. klasie miejscowości 100 „
w 2. „ „ 95 „
w 3. i 4. „ „ 85 „

§ 12.

Dla pierwszego roku służby ustanawia się jednomiesięczny, dla drugiego i trzeciego roku służby trzechmiesięczny termin wypowiedzenia.

§ 13.

W czasie trwania przeszkody w pełnieniu służby, spowodowanej odbywaniem ćwiczeń wojskowych, lub ośmiotygodniowego wykształcenia jako rezerwista zapasowy, otrzymują aspiranci kanc., służący ponad 1 rok, pełną płacę.

§ 14.

Na wypadek przeszkody w urzędowaniu, spowodowanej chorobą, wypłaca się chorym przez 3 miesiące pełną płacę, przez dalsze 3 miesiące w połowie.

ROZDZIAŁ III.

§ 15.

Wszystkie ustawy i rozporządzenia, sprzeczne z tą ustawą, tracą moc obowiązującą z dniem wejścia w życie tej ustawy.

§ 16.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1910.

Wykonanie jej poruczam mojemu całemu Ministerstwu.

Zwrot na lepsze.

Ministerstwo wojny wydało przepisy, odnoszące się do nowej organizacyi korpusu podoficerów armii. Przepisy te postanawiają: Żołnierze mogą w czasie służby liniowej osiągnąć tylko rangę kaprala. Ci, którzy zobowiążą się do dalszej służby czynnej, otrzymają po ukończeniu czasu służby liniowej szarżę plutonowego, względnie sierżanta i ogólną nazwę „kapitulant“. Kapitulanci otrzymają oprócz normalnych poborów w ich 4, 5 i 6 roku służby premię służbową. **Po ukończeniu szóstego roku służby zostaną ci podoficerowie, którzy ukończyli kursa fachowe z dobrą kwalifikacyą, mianowani — stosownie do zapotrzebowania — zastępcami oficerów prowiantowych lub rachunkowych, ci zaś, którzy złożą t. zw. Inteligenzprüfung podoficerskie, podoficerami sztabowymi.** Pobierać będą gażę miesięczną 80 do 100 koron, tudzież

pomieszkanie i pauszale na mundur. Mundury podoficerów sztabowych są co do formy i kroju te same. co chorążych, odznaki zaś, jak gażystów bez rangi.

Po ukończeniu dwunastego roku służby **podoficerowie sztabowi** otrzymają certyfikat, **uprawniający do posady urzędnika wojskowego lub cywilnego, albo też będą mianowani starszymi podoficerami sztabowymi** z pensyą roczną 1440 do 1680 kor. i kwaterowem. **Ci podoficerowie, którzy nie złożą t. zw. Intelligenzprüfung,** pobierać będą i nadal premię służbową, tudzież 50 proc. dodatku ich normalnych poborów, **a po ukończonym dziesiątym roku służby otrzymają t. zw. Dienstzertifikat,** na podstawie którego kompetować mogą o posady woźnych, listonoszów i t. p. w służbie państwowej. Począwszy od rangi podoficera sztabowego, podlegają podoficerowie wojskowemu kodeksowi honorowemu. Wszyscy żonaci podoficerowie, bez wyjątku, dostaną kwaterowe, natomiast żenić się mogą w przyszłości tylko za zezwoleniem ministerstwa wojny i złożeniem przepisanej kaucyi małżeńskiej.

Z powyższego wypadałoby wnosić, że ustanie masowa fabrykacya certyfikatów urzędniczych, a nadto, że podoficerzy, którzyby mogli otrzymać taki certyfikat, nie zechcą próbować w takiej ilości cywilnego chleba, tem więcej, że nie bardzo gorzki chleb podoficerski znacznie osłodzono.

Jeśli już mowa o certyfikatach, przytoczymy jeszcze, interesującą nas rezolucyę w tej sprawie, postawioną przez posła Dr. Diamanda w komisyi budżetowej podczas obrad nad budżetem ministerstwa finansów w d. 19/V b. r. Rezolucya ta opiewa:

2. **Wzywa się rząd, by** zaopatrzywszy zawodowych podoficerow na wypadek starości i niezdolności do pracy, **zniósł** w porozumieniu z ministrem wojny **instytucyę certyfikatystów,** równie poniżającą i niewystarczającą dla podoficerów, jak **krzywdzącą i szkodliwą dla oficyantów i służby prowizorycznej.**

Może nastaną przecież lepsze czasy.

Komunikaty Związku.

Poufne zebranie sądowców w Tarnowie.

W dniu 30. maja b. r. odbyło się w sali „Sokoła“ w Tarnowie — zwołane przez Związek sądowców we Lwowie — poufne zebranie kolegów sądowych z okręgu c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie.

W zebraniu ze strony Związku sądowców wziął udział sekretarz Związku kol. Hostyński, zaś ze strony Związku „Łączność“ prezes Związku kol. Podgórczyk.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której kilkakrotnie zabierali głos kol. Hostyński i Podgórczyk, tudzież Koledzy Tyborowicz, Karaś i Pituła, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zebrani w dniu 30. maja 1909 sądowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni okręgu Tarnowskiego wzywają sądowców do zlania się z „Unią“ we Lwowie i „Łącznością“ w Krakowie, utworzenia specyalnej sekcyi sądowców tak w „Unii“ we Lwowie jak i „Łączności“ w Krakowie, oraz żądają, aby w Reichsverbandzie utworzoną została również osobna sekcya sądowców.“

Grupy okręgowe.

W miesiącu maju ukonstytuowały się następujące grupy okręgowe:

Dobczyce: mąż zaufania kol. Józef Janiczek.
Jaworzno: „ „ „ Franc. Chudoba.
Liszki: „ „ „ St. Marcinkowski.
Maków: „ „ „ Stanisław Biskup.
Milówka: „ „ „ Alojzy Puszyński.
Myślenice: „ „ „ Zyg. Kostrzewski.
Tuchów: „ „ „ Franc. Szczepan.

Kolegów z miejscowości w których nie ukonstytuowały się dotychczas grupy okręgowe, a w szczególności kolegów: z Ciężkowic, Czarnego Dunajca, Jordanowa, Kalwaryi, Krosna, Limanowej, Nowego Targu, Oświęcima, Skawiny, Starego Sącza, Suchej, Wiśnicza i Żabna wzywa Zarząd Związku do bezwłocznego wyboru mężów zaufania, kolegów zaś z Dąbrowej i Tarnowa do wyboru przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego i sekretarza.

O dokonanym wyborze należy donieść Zarządowi Związku w przeciągu dni ośmiu po przeprowadzeniu wyborów.

Nowi członkowie.

W maju b. r. przystąpili do Związku następujący koledzy:

Jasło: Klemes Kozakiewicz.
Kęty: Ludwik Kęsek.
Kolbuszowa: Władysław Skowroński, Stanisław Dymitrowski, Władysław Tylutki, Józef Rechul.
Limanowa: Leopold Winter, Andrzej Czaja, Kazimierz Leśniowski, Jan Kurtycz.
Milówka: Alojzy Puszyński, Stanisław Nowicki, Franciszek Zyzak, Kazimierz Noszkiewicz.
Myślenice: Feliks Marecki, Franciszek Gorączko, Karol Orlecki, Stanisław Sypek, Stanisław Steindel, Zygmunt Kostrzewski, Wojciech Grzeszkowicz, Henryk Dutkiewicz, Franciszek Syrek, Fryderyk Motyka, Jan Piątek, Jan Syrek.
Ropczyce: Władysław Wiśniewski.
Rzeszów: Stanisław Jan Żmuda.
Wadowice: Albert Wierzchowski.
Żywiec: Oskar Biermański, Antoni Ścieszka, Karol Lankosz, Julian Holländer, Antoni Wisiński.

Nasz szematyzm.

Mimo kilkakrotnych próśb i przypomnień nie zwróciła dotychczas znaczna liczba Kolegów wypełnionych formularzy wydawcy naszego szematyzmu Koledze Szczepanowi z Tuchowa. Skutkiem tego wydanie szematyzmu, na który ogół Kolegów oczekuje, znacznie się opóźnia.

Wobec tego upraszamy ponownie Kolegów, zatrudnionych przy c. k. Sądach: w Białej, Bochni, Brzostku, Czarnym Dunajcu, Dukli, Gorlicach, Kętach, Krakowie, Krośnie, Krzeszowicach, Leżajsku, Łańcucie, Muszynie, Nowym Targu, Podgórzu, Przeworsku, Radomyślu wielkim, Rozwadowie, Tarnobrzegu i Ulanowie, aby w imię solidarności zechcieli bezzwłocznie odesłać wypełnione formularze koledze Franciszkowi Szczepanowi, oficyantowi kancelaryjnemu w Tuchowie.

Szematyzm oficyantów i pomocników kancelaryjnych sądowych, okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, obejmujący 200 stronic druku na dobrym papierze, kosztował będzie w oprawie 2 K 20 h, takiż szematyzm okręgu c. k. Sądu krajowego we Lwowie 2 K 60 h, wreszcie szematyzm oficyantów i pomocników kancelaryjnych politycznych i skarbowych 2 K 50 h.

Drukowaną będzie tylko zamówiona liczba egzemplarzy, która musi osiągnąć pewne minimum. Wobec tego zechcą wszyscy koledzy tak w interesie wydawnictwa, jak i własnym zamówić po jednym egzemplarzu, który obecnie będzie można nabyć tanim kosztem, a którego późniejsze nabycie będzie zupełnie niemożliwem.

Kwestya urlopów.

Między innemi sprawami, w których nasz centralny związek wiedeński będzie interweniował w poszczególnych ministerstwach, jest sprawa naszych urlopów.

Celem dostarczenia „Reichsverbandowi“ dostatecznego materyału w tej sprawie, wzywa się kolegów wszystkich dykasteryi, aby niezwłocznie donieśli tutejszemu Związkowi o wypadkach, w których poszczególne władze odmawiają, lub robią trudności z udzieleniem oficyantom czternastodniowego, zaś pomocnikom kancelaryjnym dziesięciodniowego urlopu.

Wynagrodzenie za kierownictwo kancelaryi sądowej.

Celem umożliwienia interwencyi, przedsięwziąć się mającej przez „Reichsverband“ w ministerstwie sprawiedliwości, zechcą koledzy dykasteryi sądowej, posiadający egzamina, prowadzący samodzielnie kancelaryę sądową, a nie pobierający płacy wyższej kwalifikacyi, ani też przewidzianego rozporządzeniem ministeryalnem dodatku w kwocie 100 K., donieść o tem niezwłocznie Zarządowi tut. Związku.

Od Zarządu.

W ostatnich czasach doszły do naszej wiadomości za pośrednictwem osób trzecich zażalenia, nieznanych nam z nazwiska kolegów, jakoby na pisemne, do Zarządu, lub Wydziału naszego Związku skierowane, zapytania nie otrzymywali odpowiedzi.

Stojąc na straży interesów ogółu, a tem samem i interesów poszczególnych Kolegów, uważaliśmy i uważamy zawsze za swój pierwszy obowiązek spieszyć z moralną pomocą i radą wszystkim, a nawet i tym Kolegom, którzy trzymają się z dala od naszej organizacyi, jeśli tylko wyjaśnienia lub rady od nas zażądali.

Żaden list i żadne zapytanie nie pozostało bez odpowiedzi z naszej strony, wobec czego brak odpowiedzi odnosi się jedynie do listów, które skutkiem niedokładnego adresu nie doszły do rąk naszych.

Celem uniknięcia na przyszłość podobnych zdarzeń, zwracamy uwagę P. T. Kolegów na poniżej umieszczone ogłoszenie, w którem podano adresy uprawnionych do odbioru pism członków Zarządu:

Wszelkie posyłki i korespondencye należy przesyłać do rąk prezesa, Kolegi **Karola Podgórczyka,** oficyanta przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, ulica Grodzka.

Wpisowe i wkładki do rąk skarbnika, Kolegi **Jana Pawlaka,** oficyanta przy c. k. Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, ulica św. Jana.

Wszelkich informacyi udziela się członkom w lokalu Związku, ul. Zgoda l. 1. parter, drzwi na lewo, w każdy wtorek i piątek od godziny 6 do 8 wieczór.

Kolegów, nie będących jeszcze członkami Związku, wzywamy, by jak najrychlej zgłosili swe przystąpienie.

Wpisowe wynosi 60 halerzy, wkładka miesięczna 60 halerzy.

Od Redakcyi.

Wszystkie pisma i korespondencye, jako też artykuły, które mają być w organie zamieszczone, upraszamy nadsyłać na ręce odpowiedzialnego redaktora, Kolegi Henryka Kwiatkowskiego, oficyanta c. k. Biura administracyi klinik w Krakowie, ul. Kopernika L. 7.

Pism i korespondencyj nie podpisanych Redakcya zamieszczać nie będzie.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Zamiany miejsc.

Oficyant kancelaryjny c. k. Dyrekcyi Okręgu skarbowego w Wadowicach zamieni swe miejsce służbowe z Kolegą z innej c. k. Dyrekcyi, lub z innej dykasteryi, z wyjątkiem Sądu i Starostwa. Ewentualnie zwróci koszta przeniesienia.

Zgłoszenia do rąk redaktora!

Pomocnik kancelaryjny przy c. k. Sądzie pow. w Jordanowie, miejscowości górzystej, obfitującej w lasy i miejsca wycieczkowe, zamieni swe miejsce służbowe z Kolegą z Krakowa, Nowego Sącza, lub innej, większej miejscowości zachodniej Galicyi. Zwróci koszta podróży i ewentualnie zgodzi się na dopłatę.

Zgłoszenia do rąk redaktora!

Oficyant sądowy z Niska zamieni swe miejsce służbowe z Kolegą z Krakowa, Podgórza, Wadowic, Rzeszowa lub Jasła.

Zgłoszenia do rąk redaktora!

Oficyant kancelaryjny c. k. Starostwa w Kolbuszowej zamieni swe miejsce służbowe z Kolegą przy innem c. k. Starostwie za zwrotem kosztów przeniesienia.

Zgłoszenia do rąk redaktora!

Pomocnik kancelaryjny przy oddziele podatkowóm c. k. Starostwa w Bochni zamieni swe miejsce służbowe z kolegą z Krakowa, Chrzanowa, Tarnowa, Przemyśla, Podgórza, Nowego Sącza lub innej miejscowości zachodniej Galicyi.

Zgłoszenia do rąk redaktora!

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.
Nakładem: „Związku rządowych pomocn. kancel. urzędników w Krakowie“.